Dziennik Poznański
Wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Przedpłata kwartalna w miejscu 2 tal. z Dodat. rolniczym 2 tal. 15 sgr.
Na Pocztach krajowych 2 tal. 15 sgr. 9 fen., z Dodat. rolniczym 2 tal. 28 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyńcze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi przy Placu Wilhelma nr. 8.
Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 279. Czwartek 5 grudnia 1861. № 279.

POZNAŃ, 4 grudnia.

Raz jeszcze ostatni odzywamy się w przeddzień stanowczych wyborów do polskich wyborców, by zebrać w kilku słowach te rady i zalecenia, do których ściśle zastósować się winni, jeżeli nie chcą, żeby dzień 6 grudnia pozostawił im samym i spółobywatelom co ich na wyborców naznaczyli, gorzkie uczucie doznanéj porażki i zawodu.

A więc:

1., Niechaj każdy wyborca najpunktualniéj się stawi w dniu i miejscu wyborów, nie dufając wcale na głoszoną naprzód większość naszę, bo ta mniemana większość wszędzie może stać się wątpliwą, jeżeli ten i ów z opieszałości lub innych powodów nie przybędzie. Niechaj więc jeden wyborca drugiemu przypomina skrupulatne dopełnienie przyjętego na siebie obowiązku obywatelskiego, i niechaj każdy nie zapomni przytém wziąć ze sobą urzędowego papieru, który go na wybory wzywa.

2., Jedność bezwzględna i karność największa w wyborczym obozie polskim jest niezbędna, nietylko do wygranéj, ale także żeby módz ze spokojném sumieniem i pogodném czołem plac wyborów opuścić. Niechże więc wszystkie drobne pobudki do rozdwojenia, owe osobiste niechęci, owe osobiste ambicye, owa mania postawienia na swojém, umilkną na ten dzień w obec wielkiego a bardzo ważnego celu spólnego.

3., Niechaj się wyborcy nasi nie dadzą obałamucać wieściami zniechęcającemi, złudnemi obietnicami, utyskiwaniem na niestósowność tego lub owego zalecenia komitetu, projektami kompromisów i t. d., ale niech raczéj słuchają karnie i bezwzględnie skazówek i zaleceń dawanych przez nasze komitety powiatowe lub tych, którzy je wyobrażają. Jak usłuchają, będzie dobrze; jak się wyłamywać zaczną i każdy swoją głową coś mędrszego i lepszego zechce wykombinować, będzie źle.

4., Niechaj przestrzegają w dzień wyborów jak największego porządku, spokoju i godności, żadnemi podbechtywaniami niedając się od nich odwieść, i niechaj z nabożeństwa przedwyborczego idą do lokalu wyborów razem, ale nie sposobem kościelnéj procesyi. Szanowne duchowieństwo zrozumie, nie wątpimy, powód naszego zalecenia i raczy przykładem swoim i nauką je poprzeć.

A więc w imię Boże polscy wyborcy W. Księstwa Poznańskiego! Kraj na was patrzy i zachowaniu się waszemu chwałę odda, albo też ostro je sądzić będzie.

Poznań, 4 grudnia. Pana prokuratora Alemana z Grodziska, który występuje tam jako kandydat niemiecki, nazwaliśmy „okrytym wawrzynami jeszcze z r. 1848.“ Otóż zapewniają nas dzisiaj, że pan Aleman, co się w roku 1848 swemi słowami i czynami w W. Księstwie głośnym uczynił, jest adwokatem (Rechtsanwalt) w Szamotułach; pan Aleman zaś, który obecnie w Buku jako niemiecki występuje kandydat, inną całkiem jest osobą; sprawuje on urząd prokuratora królewskiego (Staatsanwalt) i podobno nie zostaje nawet w pokrewieństwie z szamotulskim p. Alemanem.

— Zwracamy uwagę wyborców powiatu poznańskiego z lewego brzegu Warty, którzy będą podążali przez Poznań do Murowanéj Gośliny na wybory tamże pojutrze odbyć się mające, że bramy twierdzy Poznania zamknięte są podobno od godziny 10 wieczór do 6 z rana, że więc ci co Wartę na moście poznańskim przebyć i wczas jeszcze do Murowanéj Gośliny zdążyć zechcą, będą zapewne musieli uczynić to jeszcze we czwartek.

N. Pan raczył nadać poddanemu pruskiemu, książęco anhaltyńsko bernburskiemu ministrowi stanu, Schaetzellowi, krzyż komandorski orderu domowego Hohenzollerów.

Berlin, 3 grudnia. Onegdaj umarł tu tajny radzca rencyjny Borck, który od bardzo wielu lat w gabinecie królewskim pracował.

— Bawi tu obecnie książę Jerzy meklenbursko-szweryński. Przybył dotąd z Wejmaru i wyjeżdża za kilka dni do Petersburga. Jak wiadomo, książę Jerzy jest spokrewniony z dworem rosyjskim.

— Tutejsza Volks-Ztg. a za nią kilka innych pruskich dzienników ogłosiły przemowę podpułkownika Michaelisa, dowódzcy batalionu fizylierskiego gwardyjskiego pułku grenadierskiego imienia cesarza Franciszka, mianą przy apelu na dziedzińcu koszar do ochotników w batalonie jego służących, dnia 24 listopada o godzinie 1 z południa. Mowa ta wedle V.-Ztg. w streszczeniu brzmi: Czułem potrzebę zobaczenia was na tém miejscu. Miałbym wam wiele do powiedzenia, lecz przedewszystkiém chcę wam wyłożyć moje zdanie o prawdziwym duchu wojskowym. Nie mundur żołnierza czyni go prawdziwym żołnierzem, ani wyłącznie dzielność i wyćwiczenie w służbie, lecz prawdziwy duch wojskowy, który atoli tylko korzenie zapuszcza w niewzruszonéj i bezwarunkowéj wierności ku królowi. Do niéj przedewszystkiém trzeba teraz zachęcać, kiedy w powszechności inne uczucia występują, jak w zeszłym tygodniu. Rozumiem tu złowrogi wtorek, dzień prawyborów, i wyznać muszę, że wypadek tego dnia jak najgłębiéj mnie wzruszył. Niedawno przyjmowano króla z uniesieniem i chciano go zjeść z miłości i serdeczności, a teraz, któżby się spodział, wybrano tylko takich ludzi na wyborców, którzy chcą wysłać do izby poselskiéj wzbraniających płacenia podatków. Tém bardziéj upominam ochotników, aby podzielali dobre uczucia nawet po wysłużeniu roku służbowego i te uczucia krzewili w kołach, z któremi ich wiążą krew i inne stosunki. Żołnierz powinien zawsze wiedzieć, że swemu królowi i panu wojennemu jedynie przysiągł na wierność i tę mu winien dotrzymać. Jemu też bezwarunkowo można być posłusznym i on z swéj strony nie targnie się na instytucye kraju i konstytucyą. Stać się atoli może wkrótce, że trzeba będzie pójść za głosem najwyższego pana wojennego i środkami przymusowemi i przemocą broni odeprzeć i do posłuszeństwa tych zmusić, którzy wbrew najwyższéj woli działali i niesłuchali jego rozkazów. A potém, skoro rozkaże nasz najwyższy pan i król, potrafimy dotrzymać święcie przysięgi mu złożonéj i obalić dziesięć konstytucyi.

— Umarł w Berlinie dnia 30 listopada jeden z celniejszych pisarzy niemieckich, Teodor Mundt. Liczne jego prace literackie na polu belletrystycznem, historyi oświaty społecznéj, estetyki, dramaturgii, nowellistyki pamiętnikowéj itd. świadczą o szlachetnéj uprawie umysłu, który z głębi przekonania walczył przeciw ciemnocie i despotyzmowi. Około r. 1840 Mundt zwiedził między innemi krajami także część Polski i jego wspomnienia o Krakowie są świadectwem korzystnego wrażenia, które pobyt w dawnéj stolicy téj wówczas na nim wywarł. Umarł nagle, licząc wieku dopiero lat 53.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 30 listopada. Wczorajsza rocznica powstania z r. 1830 przeszła całkiem spokojnie. Wieczorem uważano większą jeszcze ciszę na ulicach niż zwykle, wszyscy bowiem zebrani byli u ognisk domowych na rozpamiętywanie znaczenia narodowéj téj pamiątki. Wedle Schl. Ztg. żądała policya od mieszkańców ulic główniejszych, żeby okna swoje wychodzące na ulicę, w zupełnéj pozostawili ciemności tego wieczora, co też nastąpiło.

— Czas pisze: Jeden z księży porwanych do cytadeli warszawskiéj, którego nazwisko jak dotąd zataić jeszcze musimy, stawiony tam przed komisyą śledczą, spojrzawszy na stół w chwili gdy do badania przystąpić miano, zapytał: „A gdzież krzyż? nie widzę godła Zbawiciela!“ Na stole nie było krucyfiksu. Przewodniczący skinął, wniesiono krzyż i postawiono na stół. Ksiądz przystąpił, wziął krzyż w rękę i klęknąwszy zawołał: „Na rany Twoje, Chrystusie, Boże mój, przysięgam, że na żadne pytanie tutaj nie odpowiem, jak tylko przed właściwym trybunałem. Tak mi Panie Boże w godzinę śmierci dopomóż!“ Po tych słowach powstał i zwróciwszy się do sędziów, rzekł: „Teraz, panowie, czy się ośmielicie chociaż jedno zadać mi pytanie?“ Słowa te obejdą się bez wszelkich uwag. Wzniosłością swoją chrześciańską i siłą ducha, zdają się być wyjęte żywcem z jakiéj martyrologii, jakby przypomnienie z czasów dyoklecyanowych.

AUSTRYA.

Kraków, dnia 29 listopada. Wczoraj o godzinie 12téj w południe w sali promocyjnéj uniwersytetu Jagiellońskiego odbyła się uroczysta sponsya akademików nowozapisanych do matrykuł uniwersytetu krakowskiego. Rektor uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. Dietl, poprzedzony przez postępujących przed nim bedeli uniwersyteckich, wraz z czterema dziekanami wydziałów, udał się z biura senatu akademickiego do rzeczonéj sali i tam zagaił zgromadzenie następującą przemową:

„Panowie! Złożywszy dowody Waszéj dojrzałości naukowéj, macie jeszcze odbyć sponsyą przed rektorem i dziekanami, ażeby podług przepisów akademickich uzyskać immatrykulacyą, czyli zapis do ksiąg uniwersytetu naszego. Od chwili dokonanéj sponsyi przyjął Was uniwersytet do swego grona i uznał za swoich obywateli. Sponsya przeto nadaje Wam, panowie, pewne prawa; ale też pewne wkłada na Was obowiązki. Wcieleni do uniwersytetu mocą sponsyi, wyswobodziliście się panowie od wszelkiego przymusu szkólnego; oddaną Wam jest zupełna wolność kształcenia się podług Waszego upodobania i rozrządzenia sobą podług własnego Waszego postanowienia; przyznaną Wam jest godność obywatela akademickiego i przysługują Wam prawa z tą godnością połączone. Słowem, dopięliście téj wolności, która przyszłość Waszę w Wasze ręce składa. Profesorowie bowiem i władze akademickie, nie naruszając w niczém Waszéj wolności, drogę Wam tylko wskazywać będą, którą iść macie, ażebyście siebie i kraj uszczęśliwili. Przyjacielska opieka, ojcowska życzliwość i wzajemne zaufanie: oto ogniwa, które Was, panowie, na przyszłość łączyć będą z Waszymi profesorami i przełożonymi. Nie doznacie już żadnych przymusowych środków, a usłyszycie tylko głos życzliwych napomnień, gdybyście o obowiązkach Waszych zapominali. Obok takich praw i swobód, które Wam zapis do ksiąg uniwersyteckich nadaje, ścisłe pełnienie obowiązków akademickich jest słuszną i nieodzowną potrzebą. Ustawy akademickie, streszczone w paragrafach, są Wam znane, panowie. Do nich się zastósować jest obowiązkiem każdego akademika, jest obowiązkiem, który dzisiaj uroczyście ślubować macie. Ale nie dosyć na tém, panowie. Jest jeszcze inny paragraf, nie na papierze, ale w sercu naszém nieomylném piórem odwiecznéj Opatrzności głęboko zapisany: paragraf czci i honoru! Na tym paragrafie, panowie, przedewszystkiém polegam, w nim całą moję nadzieję pokładam, bo znam Wasze szlachetne serca, Waszę miłość kraju, Wasze przywiązanie do staréj naszéj wszechnicy. Wiem przeto, że nic nie uczynicie, coby pomyślność naszego uniwersytetu naruszyć mogło, i że wszystko zrobicie, czego honor akademika wymaga. Pomyślność atoli uniwersytetu i honor akademika przedewszystkiém wymagają, ażeby się ściśle zastósować do ustaw akademickich, do tych ustaw akademickich, które są niezbędnym warunkiem postępu naukowego, i dobrego powodzenia naszéj wszechnicy. Pod tym względem, panowie, solidarność musi być między nami. Musimy stanąć pod jednym sztandarem, a napis na tym sztandarze niech będzie: Pomyślność uniwersytetu i karność akademicka nadewszystko! Wtenczas, moi panowie, staniemy silnie, oprzemy się wszelkim nieprzyjaznym wpływom, uniwersytet nasz zakwitnie, a ciężkie czasy upłynionych lat ośmiu, mam w Bogu nadzieję, już pewnie nie wrócą. W tym duchu, panowie, pojmuję sponsyą, którą dzisiaj w imieniu uniwersytetu od Was odbieram. Uważam ją za uroczysty akt pobratania akademickiego, za akt solidarnego zjednoczenia w celach nauki i sławy naszéj wszechnicy. Zapewne i Wy, panowie w tym duchu do sponsyi dzisiejszéj przystępujecie. A zatém witam Was w starych murach wszechnicy Jagiellońskiéj, przyjmuję Was do grona zacnych akademików téj wysokiéj szkoły, a ufny w waszę prawość i karność, podaję dłoń przyjacielską i na ślubujące Wasze głosy odpowiadam: Szczęść Boże!“

Następnie wezwał p. rektor sekretarza uniwersytetu Jagiell., dra Weigla, do odczytania obecnym roty ślubowania akademickiego, co w myśl §. 17 ustawy immatrykulacyjnéj z dnia 1 października 1850 roku dr. Weigel uczynił i nowo zapisanych akademików zapytał: czy ślubują, że do praw akademickich stósować się i władzom akademickim zawsze posłuszeństwo i uszanowanie okazywać będą. Ci ślubując, wywoływani kolejno podług wydziałów przez dziekanów swoich (drów Teligę, Koczyńskiego, Skobla i Czerwiakowskiego) w togach uroczyście obok rektora zasiadających, przy odbieraniu karty immatrykulacyjnéj, podawali rękę rektorowi swemu na znak, że ślubują, jak im w rocie odczytano. Po odbyciu zaś sponsyi rektor Dietl raz jeszcze zabrał głos i przemówił do akademików w tych mniéj więcéj słowach: „Panowie! Miło mi było podać dłoń tylu nowo przybyłym akademikom, niemal z wszystkich części ziemi polskiéj. Nie wątpię, że ta liczba z roku na rok wzrastać będzie. Jestem dumny z tego, że mogę przewodniczyć tak licznym hufcom intelligencyi. Bo intelligencya, panowie, to nasza broń, tą bronią walczyć musimy, i tą bronią zwyciężymy.“ (Czas.)

Lwów, 30 listopada. Wczoraj o godzinie 11 przed południem odbyło się u OO. bernardynów nabożeństwo na uczczenie pamiętnéj rocznicy. Zgromadzenie nabożnych było liczne. Kobiety złożyły na ten dzień żałobę. Po nabożeństwie śpiewano jak zwykle.

— Wydział sejmowy pracuje gorliwie nad odebraniem jak najspieszniejszém funduszów i zakładów krajowych z rąk rządu, co krok jednak natrafia na przeszkody, które nietylko odebranie to utrudniają, ale nawet niemożliwém czynią. Tak teraz otrzymał wydział sejmowy rozporządzenie ministeryalne, którém nałożono na wydział obowiązek, aby odbierając fundusze i zakłady krajowe, przyjął zarazem wszystkich przy tych funduszach i zakładach zatrudnionych cesarskich urzędników, wraz z obowiązaniami, jakie ma dotąd względem nich erarium. Wydział nie mogąc przystać na takie żądanie, jako wręcz przeciwne statutowi krajowemu, który przyznaje sejmowi prawo wyłączne przyjmowania urzędników do zakładów krajowych, zaprotestował przeciw wspomnionemu rozporządzeniu, czém sprawa odebrania funduszów krajowych znowu odroczoną została,

Wiedeń, 3 grudnia. Gubernator cywilny i wojenny Dalmacyi był doniósł rządowi austryackiemu, że powstańcy hercegowińscy w Sutorynie na dwóch punktach urządzili baterye, panujące nietylko nad austryackim traktem wojskowym prowadzącym przez ów przesmyk turecki, ale i nad wodami Bocche di Cattaro. Ponieważ wedle umowy zawartéj pomiędzy Austryą a Francyą w Sutorynie żadna zmiana niema nastąpić, któraby zagrażała bespieczeństwu komunikacyi pomiędzy Dubrownikiem a Kotarem, posiadłościami austryackiemi, zawezwano dowódzcę powstańców Łukę Wukałowicza do usunięcia owych bateryi w oznaczonym przeciągu czasu, z zagrożeniem iż w razie przeciwnym wojsko austryackie to uskuteczni. Termin minął, bez usunięcia, w skutek czego wojsko austryackie baterye owe zniweczyło i zabrało dwa działa, bez wystrzału.

— Czas tak charakteryzuje obecny stan rzeczy w Węgrzech: Doniesienia z Węgier nie przedstawiają nic uwagi godnego. Z różnych stron kraju liczne drobne sprawy żadnego niemające ogólnego politycznego charakteru, nie pozwolą nawet ocenić położenia kraju, a przecież tam gdzie niedawno temu życie publiczne pod wszystkiemi objawiało się formami, a nawet w samych wybuchach demonstracyjnych zdradzało swoję bujność i niecierpliwy pośpiech po 12 latach milczenia i ucisku, nie mogło to życie tak nagle zagasnąć, jakby było tylko sztucznie galwanizowane. Jak przez poprzednie lat 12 tak i obecnie stan Węgier jest zupełnie letargiczny. Oddech w nich ustał, bezwładność we wszystkich członkach, a jednak pozostała wiedza. Ci, co rządzili Węgrami przez lat 12, wracają na powrót po swojém wydaleniu, obejmują urzędy dawne, przywracają system administracyi ten sam z małemi może zmianami, i znów stan taki trwać będzie do czasu. Ale kto głębiéj w rzecz wejrzał, ten ma przekonanie, że niechaj znów, jak to ma nastąpić według przyrzeczenia cesarskiego, Węgry powołane będą do udziału w życiu publiczném, ockną się naraz takiemi jakiemi były w ciągu tego roku i będą się znów powoływać na swoje prawa. O nawróceniu ich mowy być nie może, bo to jedyna ich siła i podpora legalna: obstawanie przy ustawach i paktach.

Doniesienia z Węgier ograniczają się dziś na lokalnych wypadkach. Tu złożyli urzędnicy komitatowi i miejscy urzędowanie swoje; tam objęli takowe lub dopiero objąć mają urzędnicy administracyjni przez komisarza lub administratora komitatu mianowani; owdzie nowy żupan miał przemowę łagodną, gdzieindziéj energiczną, wszystko to zewnętrzne tylko rzeczy. Brak urzędników czuć się daje, z powodu, że językiem urzędowym jest madziarski, a nie jak do roku przeszłego niemiecki: lubo więc kandydatów po kilkuset nieraz do jednéj posady się zgłasza, ale są to albo nieznający języka cudzoziemcy, albo nieukwalifikowani. Namiestnik wydał teraz ogólne rozporządzenie, aby do służby po wszystkich biurach i do najniższego rzędu zatrudnień biurowych brano tylko wysłużonych wojskowych, tak jak to jest już po innych krajach monarchii.

FRANCYA.

Paryż, 30 listopada. Donoszą nam dzisiejsze dzienniki angielskie o wypadku narady prawników koronnych, którym rząd królowéj Wiktoryi przedłożył sprawę parostatku Trent do rozstrzygnięcia. Prawnicy są tego zdania, że przytrzymanie komisarzy związku południowego jest pogwałceniem prawa narodów i zniewagą wyrządzoną banderze angielskiéj. Rząd północno-amerykański miał tylko prawo obejrzeć i przeszukać parostatek Trent (visiter), który, gdyby był zawierał rzeczy lub ludzi mogących uchodzić za kontrabandę wojenną, mógł być zaprowadzonym do pierwszego lepszego portu, gdzieby sprawę tę oddano pod rozsądzenie trybunału zaborów morskich (cour de prises), który po odbytém śledztwie i wysłuchaniu świadków rozstrzygnąłby sprawę wedle zwyczaju przyjętego u narodów oświeconych. Nie można jeszcze na pewne wiedzieć jaki użytek rząd angielski zrobi z tego oświadczenia prawników koronnych, zwłaszcza że od dawnego czasu z niesłychaną u Anglików pobłażliwością i względnością załatwiano zawsze wszelkie nieprzyjazne zajścia ze Stanami Zjednoczonemi, ale Morning-Post donosi dzisiaj, przedwcześnie może, iż rząd, na mocy owéj odpowiedzi prawników koronnych, postanowił domagać się od prezydenta w Waszyngtonie, aby oświadczył, że żadnego nie ma udziału w postępku oficerów dowodzących fregatą San Jacinto, aby wypuścił natychmiast osoby nieprawnie przyaresztowane, przeprosił rząd angielski za zniewagę wyrządzoną banderze Wielkiéj Brytanii i dał nakoniec odpowiednie wynagrodzenie pieniężne. Ten dziennik lorda Palmerstona powiada między innemi, że Anglia ma już teraz tak wielkie siły na morzach amerykańskich, że mogłaby sprzątnąć z powierzchni Oceanu wszystkie statki amerykańskie któreby się na nich ukazały i zamknąć wszystkie porty stanów północnych, coby od razu położyło koniec teraźniejszéj wojnie. Opinia publiczna w Anglii jest bardzo rozdrażniona, chociaż wszystkie dzienniki przemawiają w sposób bardzo godny i przyzwoity; mianowicie odznaczają się pisma torysowskie zapałem swoim, domagając się szybkiego i bezwzględnego odwetu za krzywdę. Wszakże z drugiéj strony przyznają powszechnie, nawet Times i Globe wypowiadają to bez ogródki, że Anglia zbiera teraz to, co sama zasiała, ponieważ sama się podobnych nadużyć bezwzględnie dopuszczała. Globe sądzi, że się mieszczanie liwerpolscy nadto pospieszyli ze swym mityngiem oburzenia, ponieważ „gdyby nasz rząd przyjął zasadę amerykańską, byłaby to tylko karta wydarta z naszych własnych dziejów, praktyka wojenna podług wzoru jaki sami daliśmy częstokroć.“ To też powszechna jest ciekawość, jak sobie pocznie rząd waszyngtoński w téj sprawie. Poseł amerykański w Londynie utrzymuje mniéj więcéj to samo co, jak wczoraj przytoczyliśmy, twierdził dziennik Scotsmann, że jeśli kapitan parostatku Trent znał charakter i cel panów Masona i Slidella, biorąc ich na swój statek, natenczas samechcąc zgwałcił neutralność ogłoszoną przez rząd królowéj Wiktoryi i sam się wyjął z pod prawa. Panowie Mason i Slidell są bardzo bogaci ludzie, Slidella liczą na 20 milionów, a sekretarz jego Eustès jest zięciem Corcorana, bankiera waszyngtońskiego, którego fortuna dochodzi do 25 milionów.

— Z Turynu słychać że przyjaciele ministra Ricasolego mają jak najlepszą otuchę, są bowiem przekonani, że minister ten mieć będzie bardzo znaczną większość po sobie w parlamencie i że odniesie świetne zwycięstwo w rozprawach nad stosunkami rzymskiemi i neapolitańskiemi, które się w przyszły poniedziałek rozpoczną. Co się tyczy księcia Porto, o którego naiwnym wniosku wspominaliśmy, ten już wystąpił z parlamentu i wyjechał z Turynu.

— Rada wojskowa szwajcarska na ostatniém posiedzeniu swojém uchwaliła jednozgodnie, że nie może przyjąć wniosków francuskich tyczących się rozpoczęcia układów o ostateczne rozstrzygnienie sporu do kogo dolina Dappes ma należeć; zdaje się że Szwajcary nie chcą się w to wdać dopóty, dopóki nie otrzymają zadośćuczynienia za doznaną świeżo podług nich krzywdę.

— Postępowanie rządu hiszpańskiego względem Włoch tém bardziéj tutaj zadziwia, że stosunki dyplomatyczne zerwane zostały właśnie gdy owa sprawa archiwów była nader bliską załatwienia. Obiedwie strony zgodziły się już na jeden i ten sam projekt ugody, któremu brakło tylko jeszcze zatwierdzenie gabinetu madryckiego. Zatwierdzenia tego odmówiono niespodzianie w skutek intryg kamarylli dworskiéj, dla któréj Włochy są przedmiotem nieubłaganéj nienawiści. To cośmy mówili wczoraj o Santanie i jego usiłowaniach zbuntowania Dominikańczyków przeciw Hiszpanom, potwierdzają dzisiejsze wiadomości.

— O sprawie finansowéj nic dzisiaj nie słychać nowego i pewnego, same tylko obiegają pogłoski o zamiarach ministra Foulda, jakoby chciał bez pożyczki i bez nowych podatków przywrócić równowagę w budżecie i dokazać takim sposobem cudu nad cudami. Wszakże rozprawiając dzisiaj o tym przedmiocie, sądzi Journal des Débats, żeby czekać cierpliwie, zwłaszcza, że tego rodzaju rzeczy nie dadzą się z rękawa wytrząsnąć. Le Temps zamieścił znowu gruntowny artykuł o rozbrojeniu, wykazując gwałtowną konieczność nie tylko sprowadzenia natychmiastowego armii na stopę ustanowioną w ostatnim budżecie, ale i znacznego okrojenia funduszów wojennych na rok 1863. Wszystkie te rozumowania jednak prawdopodobnie pozostaną bezskutecznemi, ponieważ ile wiadomo, cesarz jest wręcz przeciwnego zdania.

— Pocieszne teraz przedstawiają widowisko kłótnie zacięte i złośliwe niegdyś tak przykładnie zgodnych między sobą półurzędowych dzienników Patrie i Pays. Na wczorajsze zaczepki dziennika Pays, o których wspominaliśmy, odpowiada dzisiejsza Patrie nie mniéj zajadliwie.

— Constitutionnel donosi że projekt do uchwały senatu, która ma być temu zgromadzeniu przedłożoną dnia 2 grudnia, wypracowany przez prezydenta w radzie stanu Vuitry, przyjętym został na ostatniéj radzie ministrów.

— Rząd turecki już podobno podał wielkim mocarstwom projekt do firmanu tyczącego się Multan i Wołoszczyzny, ale projekt ten nie tak prędko jeszcze przyjętym zostanie.

— Obiega nieprawdopodobna pogłoska, że znany redaktor Kołokoła, Hercen, schwytanym został gdzieś w Rosyi i wywieziony na Sybir.

— Wczoraj odbyło się, jako w rocznicę powstania listopadowego, zwykłe uroczyste zebranie pewnéj części emigracyi polskiéj w Bibliotece polskiéj, pod przewodnictwem księcia Władysława Czartoryskiego. Również z Brukselii donoszą o wielkiém nabożeństwie żałobném, które się odbyło w kościele katedralnym św. Guduli na tę samę intencyą.

— W tutejszych kołach politycznych twierdzą, że W. książę rosyjski Konstanty, dla tego teraz po świecie podróżuje i do Petersburga tak prędko nie wróci, ponieważ się nie zgadza z bratem swoim carem i jego faworytami co do najgłówniéjszych kwestyi politycznych.

— Onegdajsza uwaga Monitora, zakazująca dziennikom krytykę konstytucyi, jak najgorsze tutaj zrobiła wrażenie. Tymczasem nie ustaje między dziennikami polemika wywołana przez ostatnie wypadki wewnętrzne i przesilenie finansowe. Kłócą się téż między sobą bardzo uszczypliwie półurzędowe dzienniki Pays i Patrie o wątpliwy honor, który z nich właściwie jest owym szczęśliwym, odbierającym podmuchy rządowego natchnienia. Pays zamieścił wczoraj artykuł z napisem: Nowe ambicye dziennika Patrie, w którym poddając się z góry i z wszelką pokorą owemu oświadczeniu Monitora, niedawno temu ogłoszonemu, jakoby rząd niemiał żadnych poufnych lub półurzędowych organów, oburza się potém na tę pretensyą swojéj rywalki, która udaje, że jest organem bardziéj upoważnionym niż kiedykolwiek, i że czerpie natchnienia swoje nie już od wysoko położonych senatorów, lecz od osób najwyższe mających stanowisko. Pays twierdzi przytém, że Patrie nic nie wie, choć udaje, iż wszystko wie, a tego dowodzą jéj sprzeczności bez końca i niezliczone błędy, których się dopuszcza, skacząc z jednéj ostateczności na drugą, będąc raz reakcyjną, drugi raz rewolucyjną, prawiąc dziś o pokoju i oszczędności, jutro o wojnie i wydatkach, a nadewszystko „powstając przeciw jednemu ministrowi na korzyść drugiego.“ Kłótnia ta okazuje, że między osobami otaczającemi cesarza i w ministerstwie nie ma jednolitości. Constitutionnel wczorajszy nastaje ciągle jeszcze i wymownie, aby rząd zmniejszył wojsko w jak największéj mierze. Zbija powody, które przeciw rozbrojeniu przytaczano, a mianowicie okazuje, że Francya niema żadnéj wewnętrznéj konieczności niszczenia się na żołnierzy, jak Austrya, Rosya i inne państwa, które tylko za pomocą wojska utrzymać mogą w posłuszeństwie część poddanych swoich nawet wśród najgłębszego pokoju; daléj twierdzi także, iż Anglia i inne państwa zmuszoneby były do rozbrojenia przez samę siłę opinii publicznéj, skoroby tylko Francya rozbrojenie zaczęła. Co się tyczy strachów, aby Francya nie straciła na znaczeniu i wpływie, dowodzi Constitutionnel słusznie słowami ministra Foulda, że i tak w razie jakiéjkolwiek wojny byłaby Francya, jak zwykle, pierwszą na polu bitwy.

— Minister Thouvenel przyjmował wczoraj posła szwajcarskiego Kerna, który mu wręczył ostatnią notę swego rządu tyczącą się sprawy Dappenthalu.

Paryż 1 grudnia. Potwierdza się dzisiaj, ¡cośmy wczoraj powiedzieli, że rząd angielski posłał w istocie do Waszyngtonu swoje ultimatum w sprawie przytrzymania komisarzy stanów południowych. Żąda on wyparcia się kapitana fregaty San Jacinto, wypuszczenia na wolność osób przytrzymanych, przeproszenia za zniewagę, wyrządzoną banderze angielskiéj. Jeśli rząd waszyngtoński warunki te odrzuci, natenczas poseł angielski natychmiast odwołanym zostanie z Waszyngtonu, pan Adams, poseł amerykański, odesłanym z Londynu, a rząd angielski uzna potém zaraz odrębność i niepodległość stanów południowych. Postanowiono wszystko to podobno na radzie ministerskiéj, która się wczoraj odbyła i o któréj bespośrednio zawiadomiono gabinet tuileryjski. Chociaż Journal des Débats w dzisiejszym artykule swoim i niektóre inne dzienniki wypowiadają to przekonanie, że rząd waszyngtoński ustąpi i nie będzie chciał rzeczy prowadzić do ostateczności, zwłaszcza ze względu na krytyczny swój stósunek do stanów południowych, to jednak mniemanie przeciwne daleko bardziéj jest rozpowszechnione. Już Times i Morning Post zwracają na to uwagę, że niewątpliwie komendant fregaty San Jacinto tak grubéj rzeczy na własną rękę nie poczynał, lecz musiał mieć od rządu stósowne instrukcye. Jenerał amerykański Scott, który świeżo przybył do Paryża, potwierdza to podobno; znajdował on się, jak twierdzi, przed wyjazdem swoim na radzie ministerskiéj w Waszyngtonie, na któréj postanowiono kazać schwytać komisarzy południowych. Jeśli tak w istocie rzeczy się mają, natenczas prezydent Lincoln będzie musiał odrzucić żądanie gabinetu londyńskiego. Ciekawość, z jaką tutaj w Paryżu oczekują odpowiedzi rządu waszyngtońskiego jako téż dalszego obrotu téj tak ważnéj sprawy, łatwo się da zrozumieć, przy znaném zwłaszcza usposobieniu wzajemnéj nieufności i skrytéj nieprzyjaźni z obydwóch stron Kanału; wszystkie inne kwestye mają tutaj chwilowo podrzędną tylko wartość. Jedna jeszcze wiadomość zrobiła tu wczoraj ogromne wrażenie na giełdzie i w salonach trudniących się polityką, wiadomość ta zdaje się być jednak fałszywą. Rozeszła się bowiem wczoraj pogłoska, że Austryacy zajęli nagle Hercegowinę, mięszając się do wojny domowéj tureckiéj. Wyciągano już ztąd najrozmaitsze wnioski, tymczasem podobno tyle tylko jest prawdy w téj wieści, że gabinet wiedeński zawiadomić kazał rząd francuski, jako przymuszony był przywrócić wolne przejście na trakcie wojennym, należącym do Austryi, który powstańcy artyleryą swoją obsadzili, aby go użyć na wyłączną swoję korzyść. Jest jednak w tém wszystkiém coś bardzo niejasnego, należy zatém czekać jeszcze bliższych i pewniejszych wiadomości, niewątpiąc o tém że rząd habsburski miałby duszną ochotę połknąć Słowiańszczyznę turecką, rozumie się tylko w filantropicznym celu usunięcia krzyża z pod jarzma pohańców i przyniesienia w ciemnocie pogrążonéj ludności zbawczego światła germańskiéj cywilizacyi.

— Dzisiejszy Pays donosi z Meksyku, że rząd meksykański będzie mało co bronił twierdz nadmorskich Ulloa i Vera Cruz, ale natomiast wszystkie siły swoje zwróci ku obronie wewnętrznych części kraju. Morning Post dzisiejszy zamieścił prócz tego wiadomość, jako prezydent meksykański posłał rządowi angielskiemu wnioski celem porozumienia się z nim osobno i ofiarując mu wynagrodzenie za wszystkie krzywdy przez poddanych angielskich poniesione, wszakże rząd angielski wnioski te odrzucił niechcąc swéj sprawy odłączać od sprawy Francuzów i Hiszpanów.

— Poseł włoski w Madrycie, baron Tecco, przybył do Barcelony, zkąd natychmiast popłynął do Marsylii. Jak dalece znaczna część ludności hiszpańskiéj przeciwną jest rządowéj polityce dworu hiszpańskiego, widać już ztąd, że we wszystkich miastach, przez które baron Tecco przejeżdżał, przyjmowano go z niedwuznacznemi oznakami współczucia. W Barcelonie nawet demonstracya była tak wielka, że pan Tecco musiał przemówić do zebranego ludu, zaręczając między innemi, że Włochy koniec końcem wyjdą zwycięzko i że trójbarwny sztandar powiewać kiedyś będzie nad Rzymem i Wenecyą. — Opowiadano dzisiaj w kołach urzędowych, że król Wiktor Emanuel napisał świeżo do cesarza list własnoręczny, przypominając mu wszystkie jego jawne i milczące zobowiązania względem sprawy włoskiéj, zwracając uwagę jego na to, że stanowisko króla włoskiego stało się teraz niepodobném i wzywając go wreszcie, żeby jak najspieszniéj dokończył dzieła, na którego upadek Francya zezwolić nie może, a które przez obecną bezwładność i nieruchomość polityczną wystawione jest na największe niebespieczeństwo. — O Borgesie słychać dzisiaj, że się z bandą swoją rozłożył pod miastem Potenza i stara się temu miastu odciąć wodę. — O papieżu donosi jeden z dzienników tutejszych, że jest w bardzo niepomyślnym stanie zdrowia. Rana, którą miał od dawnego czasu na nodze, zagoiła mu się i skutkiem tego popadł w usposobienie gorączkowe, które tém jest niebespieczniejsze, że się wcale ochraniać niechce i ciągle obowiązki kapłańskie odbywa.

— Potwierdza się wiadomość o zakomunikowaniu rządowi francuskiemu sułtańskiego fermanu, tyczącego się

księstw Naddunajskich; jest on bardzo długi, zawiera bowiem 24 artykułów. Porta potwierdza w ogóle teraźniejsze stanowisko hospodara Kuzy z niektóremi warunkami, przyém domaga się ustanowienia rady prowincyalnéj w każdém z księstw.

— Dnia 29 listopada odbyło się w kościele Assomption uroczyste nabożeństwo polskie, na którém ks. Jełowicki miał mowę żałobną na uczczenie pamięci arcybiskupa Fijałkowskiego. Również obchodziła szkoła Batignolska uroczyście tę rocznicę.

ANGLIA.

Londyn, 28 listopada, We wszystkich niemal dziennikach angielskich znajdujemy pod napisem: „Sympatya dla narodu polskiego“ następujące zawiadomienie: „W stolicy Anglii utworzony został wielki komitet, złożony z ludzi posiadających wpływ, celem wyrażenia życzliwości dla cierpiącego i prześladowanego narodu polskiego i założenia protestu przeciwko nieludzkim okrucieństwom i bezprawnym gwałtom Moskali w Warszawie, uważając je i za niebezpieczne dla pokoju europejskiego i za pogwałcenie praw zatwierdzonych przez prawo narodów i uznanych przez traktaty. Komitet w tym celu zamierza zwołać publiczny mityng dnia 18 listopada, który jest dniem rocznicy polskiego powstania w 1831 r.“

— P. A. Layard, podsekretarz w ministerstwie spraw wewnętrznych, zresztą człowiek niezawisłego charakteru i bardzo daleko posuniętych liberalnych przekonań, miał interesowną temi czasy rozmowę polityczną z kolegium wyborczém jednego z przedmieść londyńskich, które go wybrało deputowanym do parlamentu. Tłómacząc się przed wyborcami z powodów, które go skłoniły do przyjęcia urzędu podsekretarza, oświadczył, że to uczynił dla zewnętrznéj polityki ministerstwa, która jest nawskroś liberalną, zaręczając najuroczyściéj, że zasadą polityki zewnętrznéj Anglii jest: 1) nie mięszać się do spraw obcych krajów, ale postawić każdemu narodowi wolność urządzenia się według własnego upodobania, a 2) wspierać moralném poparciem życzliwością wszystkie narody, które starają się otrzymać i utrwalić swoje swobody za pomocą instytucyi podobnych do tych, jakiemi się Anglia rządzi. P. Layard dowodził następnie, że te zasady ściśle zastósowane były do kwestyi włoskiéj i do wojny domowéj w Ameryce i chciał zakończyć swoję mowę nic nie wspomniawszy o Polsce i Węgrzech. Ale wyborcy przedmieścia londyńskiego nie zapomnieli o tych sprawach i nie pozwolili podsekretarzowi zejść z mównicy, aż dopóki nie otrzymali od niego odpowiedzi, jak się rząd angielski zamierza zachować względem tych. P. Layard oświadczył, że niema najmniejszéj wątpliwości, iż rząd angielski do Polski zastósuje tę samę zasadę interwencyi, chociaż będzie się starał wspierać ją tym tylko moralnym wpływem i życzliwością, co inne narody dążące o swą wolność i niepodległość.

— Piszą ztąd do Dzien. Pol.: „Nadaremnie gazety niemieckie, a mianowicie Krzyżowa i Pruska Gazeta rozsiewają kłamstwa o wydarzeniach w Polsce, przedstawiają je w fałszywém świetle i miotają potwarze na charakter Polaków. Nikt im w Anglii nie wierzy. Korespondent warszawski angielskiego dziennika Standard ostrzega Niemców, że podobném postępowaniem nie są w stanie w żaden sposób osłabić życzliwości narodów zachodnich dla narodu polskiego, a mogą największą nienawiść rozbudzić w sercach polskich ku przybyszom niemieckim. Korespondent ten straszy ich przykładem nieszporów sycylijskich i wzywa ich, aby dla miłości swoich ziomków przebywających w pośród polskiéj ludności, nie urągali się dłużéj męczeństw narodu i nie przyklaskiwali tyranii. Usposobienie dzisiejsze Niemców dla sprawy polskiéj zapewne nie pozwala im zjednać pomiędzy nami przyjaciół, i Anglia dobrze wie, że przedstawia im następstwa okropne naszego gniewu, ale możemy zaręczyć, że naród polski zbyt jest rycerskim, aby się mścił na bezbronnych za przewinienia, i zbyt wspaniałomyślnym, aby na widok podłości czuł więcéj nad obrzydzenie i pogardę.“

— Korespondent warszawski Timesa zwraca uwagę uczności na nieprawne uwięzienie w kościele dwóch młodych Laing, poddanych angielskich i synów dozorcy robót w fabryce p. Evansa, i domaga się wdania rządu angielskiego w ich sprawę, spodziewając się, że ich zeznania wykryją przed publicznością angielską całą okropność czynów, jakich się Moskale dopuszczają na mieszkańcach Polski. Z tego co angielscy poddani wycierpieli, Anglicy mogli utworzyć sobie przynajmniéj słabe wyobrażenie tych mąk, na które Polacy są wystawieni, a które są o wiele większe.

WŁOCHY.

Turyn, 29 listopada. Na posiedzeniu dzisiejszém izby poselskiéj odczytano pismo posła Proto, w którém wypowiada stanowczo, że znanego swego wniosku niecofnie, natomiast podaje się do dymisyi jako poseł. Izba przyjęła jednogłośnie tę dymisyą. Poseł Proto, książę państwa rzymskiego i książę Maddaloni, jest dawno znanym z swéj egzaltacyi. Po uchwale izby książę opuścił natychmiast Turyn. Następnie obradowała izba nad projektem do prawa tyczącym się zniesienia istniejących jeszcze w Lombardyi praw feodalnych. Projekt rządowy przyjęto. Już w dniu 27 listopada zapisało się nie mniéj jak 32 posłów, którzy w rozprawach nad kwestyą rzymską głos zabrać zamyślają. Ratazzi oddaje laskę marszałkowską na posiedzeniu dnia 2 grudnia jednemu z wiceprezydentów, a sam zamierza w obszernéj mowie bronić rządu w kwestyi dopieroco wymienionéj. W ogóle większość izby w sprawie téj rząd popierać będzie. Po załatwieniu téj kwestyi w izbie wstępuje Ratazzi jako minister spraw wewnętrznych do gabinetu. Biskup z Potenza zobowiązał okólnikiem podwładne sobie duchowieństwo, ażeby wspierało rząd narodowy i zachęcało lud do zgody i miłości ojczyzny. Trzęsienie ziemi, które Potenza i okolicę jego nawiedziło, poczyniło wielkie szkody. Potenza jest miastem stołecznem prowincyi Basilicata i liczy 9000 mieszkańców. Miasto to nietylko jest rezydencyą biskupią, lecz znajduje się w niém zarazem seminaryum duchowne, liceum i kolegium król., jako też sąd wyższy. Kościół katedralny w Potenza jest sławny.

— Już od kilku dni słychać było o nowém werbowaniu ochotników do band przez komitet burboński w Rzymie; ludzi tych wysyłają nad granicę neapolitańską, zkąd łączą się ukradkiem z bandami w górach. Podług Nationalités zasiada obecnie główny burboński komitet werbunkowy w Terszcie, i ekspedyuje nowo zawerbowanych do Korfu i Malty, zkąd ich odsyłają na wybrzeża neapolitańskie. Rekrutom bandyckim wypłacają zaraz zadatku 40 złr., i 20 tal., skoro przybędą na miejsce przeznaczenia. Pieniądze te wypłaca konsul Obojga Sycylii, który jeszcze w Terszcie dawną swą posadę zajmuje. Reakcya zatém zajmuje się tak pod francuską trójkolorową chorągwią w Rzymie, jako też pod czarno żółtą chorągwią w Terszcie pomnażaniem band rozbójniczych.

— Z Rzymu piszą do Czasu dnia 16 listopada:

Pisałem do was dnia wczorajszego o długim w dziesięciu stronnicach artykule tyczącym się sprawy polskiéj, z jakim Civiltà Cattolica, dotychczas nam nieprzyjazna, nad spodziewanie nasze znienacka wystąpiła. Dziś zaś znajdujemy w tygodniku La Correspondance de Rome po francusku wydawanym rozbiór pomienionego artykułu, a przytém kilka ważnych bardzo o sprawie naszéj ustępów. Aby zaś ocenić tę ważność, pamiętać należy, iż Correspondance drukuje się czcionkami kamery Apostolskiéj, iż papież cały nakład wziął na siebie i że większa część artykułów układana była w kancelaryi stanu. Correspondance obiecuje cały ich szereg o Polsce; ma ona nadto wkrótce ogłosić ciekawy nadzwyczaj i na dobie dokument dotyczący nas. Dziś zaś prostując mylne twierdzenia Civiltà Cattolica jakoby ruch polski dążył do *jedności narodowéj*, tak się wyraża: „Powinniśmy krom tego przyznać tutaj, iż nie tak dalece *jedności narodowéj* jak *jedności politycznéj* Polacy dopominają się dziś spokojnie. *Jedność* bowiem *narodowa* nigdy nie była straconą przez nich, a wszystkie usiłowania Rosyi nie mogły jéj zniszczyć dotychczas. *Jedność polityczna* tylko stała sie niezbędną dla ich serc potrzebą, gdyż zdaje im się być koniecznym warunkiem i *sine quâ non* ich *jedności religijnéj*, któréj prześladowanie, wzgarda konkordatów i przeszkody nielitościwie utrzymywane w stosunkach Polski ze stolicą świętą, zagrażają coraz bardziéj. Moglibyśmy przypomnieć rady, akta, protestacye, skargi papiestwa rządowi rosyjskiemu podawane i wykazać, jakim sposobem to pełne niebezpieczeństw położenie jest jedynie jego sprawą. Ale najbardziéj nam chodzi o dowiedzenie różnicy istniejącéj między ruchem polskim a ruchem zwanym *włoskim*. Włosi szukają z bronią w ręku, przez pogwałcenie wszystkich praw, *jedności narodowéj*, która nigdy nie istniała, poświęcając jéj po szalonemu *niepodległość polityczną*, która istniała w rzeczy saméj dla każdego państwa włoskiego z osobna. Różnica tedy jest rdzenną tak dobrze w celu jako i w środkach. Tutaj w imię wolności wyznań, obdzierając kościół, więżąc biskupów i księży działają; tam zaś w imię katolickiéj wiary i modląc się umierają.“

BELGIA.

Bruksella, 2 grudnia. W Antwerpii wybuchł ogromny pożar. Nowy skład celny i rafinerya cukru już spłonęły. W téj chwili, o pół do jedenastéj wieczorem, udał się koleją pociąg nadzwyczajny z sikawkami ztąd do Antwerpii.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 4 grudnia. Od magistratu miasta Wrześni, resp. pana Merdasa, dochodzi nas pismo, które wedle żądania zamieszczamy jak następuje:

„Jeden korespondent Dziennika Poznańskiego pozwolił sobie w nrze 278 obory oborców do drugiéj izby dla tutejszego miasta we względzie formy i zachowania przytém, krytyce poddać się, i gani mnie zwłaszcza w tym, że ja jednostronnie działałem, i że ze strony dra T. i innych obywateli podane reklamacye nie były uwzględnione.

„Podane reklamacye tylko takie są załatwione, jeżeli prezydujący rady miejskiéj w osobie dra T. i jeszcze niektórzy radni we swojém do tutejszego magistratu podaném piśmie z dnia 13 listopada r. b. błędy co do listu p, p. ganią i takowym zapobiedz wnoszą, natenczas rozumie się samo, nie mogło być uwzględnioném, chociaż tymże odpowiedź udzieloną była, co w końcu jest widzialne.

„Na podane jednostronne postępowanie aktu oborowego, nie potrzebuję nieprawnym osobom, które się w działanie urzędowe wciskają, rachunku zdawać, a co mniemane reklamacye tyczy się, to powinien się pan korespondent przy niejakiéj znajomości rzeczy sam sobie odpowiedzieć, gdy tylko ganione błędy jako takowe nie uznać, i dla tego też uwzględnienie nastąpić nie mogło.

„Jeżeli więc ta rzecz, którą ja zaraz nasamprzód co do jéj niezupełności, a zwłaszcza częścią z prawnemi przepisami nie w jednomyślności stoi, częścią bez wszelkich dowodów podaną jest, zupełnie ingurrować chciał, jednakże na teraz aż do prasy przeszła, a zatém chcę następnie odpowiedzieć.

„Lista obórcza były dla każdego w czasie przepisanym do zobaczenia jéj sobie, trzy dni w biurze tutejszego magistratu wyłożoną, i ten który to pismo jako niezupełne uznał, musiał być nieprawodzielnym, ten zaś, który więcéj jak tylko swoje nazwisko umieszczone widzieć chciał, był słusznie oddalonym, ponieważ jak § 15 drugiego oddziału rozrządzenia z dnia 30 maja 1849 inaczéj uważać nie mogę.

„Co się tyczy podziału obwodów oborczych, które ja jednostronnie przedsięwziąłem, odwołuję się na § 58 drugi oddział prawa z dnia 30 maja 1853 i tylko nadmieniam, że przytém najmniejsza zmiana dawnych lat przedsięwziętą nie była.

„Tak oborcy jako też i listy oddziałów zostały przez miejscowe ogłoszenie jak w innych latach, co nawet i akta okazują, zwłaszcza przez przybicie po ulicach i narożnikach rynku w niemieckim i polskim języku interesentów do wiadomości podane, na nieszczęście zostały takowe obwieszczenia nocnym sposobem oderwane i zniszczone.

„Wyłożenie oddziałowych list tyczące się oddziałach wyborczych musiało zatém pozostać, ponieważ takowe bez dozoru zmarnowania ofiarze dane były, a prócz tego, w tak małym miejscu, jak tutejsze miasto jest, bez ciężaru, zmarnowanie czasu i natężenie się w biórze magistratu, gdzie były wyłożone do przejrzenia.

„Jeżeli nareszcie pan korespondent tylko nieżonatych parobków i pomocników procederowych się kłopoce, którzy w liście oborczéj jak podane nie są umieszczeni, a to okazuje się przez to, jakoby nad niemi opiekę prowadzić chciał, a to nie zgadza się z § 8 rozrządzenia z dnia 30 maja 1849, ponieważ każdy głosujący pierwotny oborca 24 rok wieku swego ukończyć musi.

„Nareszcie zostanie drowi T. i wspólnikom udzielona odpowiedź następnie udzieloną:

„Do prezesa rady miejskiéj Wgo doktora Tabernackiego i wspólników w miejscu.

W. pan i wspólniki podali w swoim podaniu z dnia 13 mb. tyczące się oboru deputowanych do drugiéj izby tu stąd uważające działanie krytyce, i w tym wyrazili, że takowe prawnym przepisom nie podpadało.

Do tego niejesteście upoważnieni i powinna Wnych panów postępowanie to właściwie bydź ignorowanym, ponieważ nad tym tylko § 27 rozrządzenia z dnia 30 maja 1849 jest stanowczym, podług którego zgromadzenie osób oborowych jako nieważne uznaje, skoro komisarz oborowy akt za nieważny uznać miał.

Także nie mogą i inne punkta powyższego podania jako reklamacye być uznane, i nie znajdują pod temi okolicznościami jako potrzeb Wnym panom na to odpowiedzi zdać.

Co się tyczy końca tego podania o co W. panowie wnoszą, aby ganionym niedostatkom zapobiedz, natenczas powinniście W. panowie niedozwolenie przeniewidzieć, skoro wstępie tego uwiadomienia ze strony władzy dostatecznie oznajmionemi są.

Września, dnia 14 listopada 1861.

Magistrat.

(podp.) *Merdas.*“

— Czytamy w niem. Gazecie Poznańskiéj: Dnia 30 listopada około godziny 8 wieczorem powstał ogień w wsi Radojewo o milę drogi od Poznania odległéj. Zapalił się stóg niedaleko od stodoły dominialnéj stojący, stąd przy silnym wietrze ogień przeszedł na stodołę i oborę. Ogień tak się szybko rozszerzał, że pomimo czterech czy pięciu sikawek nie można było ani myśleć o ratunku, i zaledwie zdołano wypędzić bydło kontraktowych ludzi z obory. Gazeta powiada daléj: „Mówią, że pan Treskow tym polskim prawyborcom w obwodzie Radojewskim, którzyby nie na niego, swego chlebodawcę, lecz na proboszcza w Owińskach głosowali, groził odebraniem roboty w swoich dobrach, i teraz z zemsty ogień podłożono. Podejrzane osoby już podobno przytrzymano.“ — Taż Gazeta donosi, że dnia 2 grudnia około godziny 3 z rana zgorzała stodoła z znacznym zapasem siana i obora młynarza Andrzeja Bohna za Szelągiem ku Naramowicom.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Brat mój, ksiądz Dziekan **Anni Tyc** z Trzemeszna, zasnął dzisiaj w Bogu. — Pogrzeb jego odbędzie się w Sobotę dnia 7 b. m. o godz. 10 z rana. — Smutną tę wiadomość podaje przyjaciołom i znajomym śp. zmarłego w smutku pogrążony **Tyc**, Dr. [3688]

Zgromadzenie Towarzystwa ku wspieraniu rzemieślników gospodarczych odbędzie się **w niedzielę** dnia **15 grudnia** o godzinie 12 południu w Hotelu Wnukowskiego.

Dyrekcya. [3687]

Przybędę do Poznania dopiero po Nowym Roku.

Mieszkam tymczasowo pod Bydgoszczą.

Kornel Szczepański.

Aukcya.

W czwartek, dnia 5 grudnia i w dniach następnych przed i po południu sprzedawać będę za gotowiznę publicznie więcéj dającemu w składzie przy ulicy Wilhelmowskiéj N. 25 z powodu zupełnego zaniechania handlu:

znaczną ilość materyałów piśmiennych i rysunkowych jako to: papier listowy, kancelaryjny, rysunkowy, połyskujący, marmurowy i do opakowania, rejestra gospodarcze, książki do prowadzenia konto, bilety, portemonnaies, cygarniczki i pugilaresy, papeterye, albumy, tektury, mapy listowe, piśmienne i szkólne, gry towarzyskie i dla dzieci, koperty, pióra, pewną ilość głów lalkowych i bębnów, kisty do pakowania i zauswane, jako też repozytoryum i szafy szklanne.

Lipschitz, król. komisarz aukcyjny. [3678]

Mieszkanie o 4 pokojach Ślósarska ulica ner 6. [3652]

W księgarni **Zupańskiego** można nabyć dziełka pod tytułem:

Mowa żałobna księdza Prusinowskiego na nabożeństwie za duszę śp. X. Arcybiskupa **Antoniego Fijałkowskiego** miana w archikatedrze w Poznaniu dnia 6 listopada 1861.

[3651] Cena złp. 3.

Une institutrice française qui enseigne aussi la langue allemande désire se placer en ville ou à la campagne.

S'adresser à l'exped. de cette Feuille. [3680]

Guwerner, Polak, z konwerzacyą francuską i niemiecką, językiem łacińskim i greckim do wykładu, zdolny chłopców do wyższych szkół w Królestwie Polskiém przysposobić, zechce się zgłosić w Poznaniu na Chwaliszewie ner 16, u Pani **Degórskiéj**. [3690]

Skład zabawek
S. R. Kantorowicza
przy placu Wilhelmowskim 16,

zaopatrzony został jak najzupełniéj w tym roku w same nowości, i przyrzeka przy najrzetelniejszéj usłudze nader tanie ceny. [3609]

Tymczasowe doniesienie.

Wysokiéj szlachcie i szanownéj publiczności donoszę uniżenie, że w **środę, dnia 11 grudnia, przy placu Wilhelmowskim ner 3** (Hotel du Nord) otworzę **pracownią, w któréj wykonywać się będą fotografie i malatury portretów.** Zakład ten polecam łaskawym względom szanownéj publiczności jak najgoręciéj. Pełen uszanowania najuniżeńszy

[3686] **Edward Krause,** fotograf i malarz portretów.

Na walne zebranie członków Towarzystwa Pomocy Naukowéj imienia Karóla Marcinkowskiego powiatu **Ostrzeszowskiego** na salą ratuszową **w Kempnie** na dzień **13 grudnia r. b.** o godzinie 2 po południu Komitet zaprasza. [3685]

Śliwki

prawdz. tureckie i przed. czeskie poleca

[3649] **J. N. Leitgeber.**

Pod gwarancyą prawdziwości.

Dra Borchardt'a **mydło z ziół** aromatycznych, upiększające i polepszające płeć i uzane za skuteczne przeciwko wszelkim nieczystościom skórnym; (w opieczętowanych paczkach oryginalnych po 6 sgr.)

Dra Suin de Boutemard'a aromatyczna **pasta na zęby** najpowszechniejszy i najdokładniejszy środek do utrzymania i czyszczenia zębów i dziąseł; (w 1/1 i 1/2 pczk. po 12 i 6 sgr.)

Dra Lindes'a **roślinna pomada w laskach** podwyższająca połysk i elastyczność włosów i przyczyniająca się zarazem do utrzymania przeborku włosów; (w oryg. kawałkach po 7½ sgr.)

Aptekarza **Sperati** **włoskie mydło miodowe** jest wyborne do mycia i kąpania się, z powodu ożywiającego i konserwującego działania na gibkość i miękkość ciała; (w paczkach po 2½ i 5 sgr.)

Dra Hartung'a **olejek z kory chińskiéj** powstały z wyskoku kory chińskiéj i olejków balsamicznych, służący do konserwowania i upiększenia włosów; (w opieczętowanych i stęplowanych butelkach po 10 sr.)

Dra Hartung'a **pomada zielna** zawierająca wzmacniające i pożywne soki i ingrediencye roślinne, służąca do obudzenia i ożywienia wzrostu włosów; (w opieczętowanych i stęplowanych rynkach po 10 sgr.)

Prawdziwe sprzedają się powyższe, i w tutejszéj okolicy przez swą dokładność i skuteczność ulubione artykuły w **Poznaniu** tak teraz jak dawniéj **tylko wyłącznie** u

J. MENZLA,

przy ul. Wilhelmowskiéj obok poczty.

oraz w **Międzychodzie** u J. M. Stricha, w **Bydgoszczy** u C. F. Beleitesa, w **Chodzieżu** u C. Breitego, we **Wschowie** u A. Kleemanna, w **Gnieznie** u J. B. Langiego, w **Grodzisku** u R. Muetzla, w **Inowrocławiu** u H. Senatora, w **Kępnie** u G. Fraenkla, w **Koscianie** u B. Landsberga, w **Kowalewie** u Fr. Noetzla, w **Krotoszynie** u A. E. Stocka, w **Lesznie** u J. L. Hausena, w **Łobżenicy** u L. P. Elkischa, w **Nakle** u L. A. Kallmanna, w **N. Tomyslu** u C. J. Dampmanna, w **Ostrowie** u L. Cohna, w **Pniewach** u A. Lewina, w **Pleszewie** u T. Musielewicza, w **Rawiczu** u J. P. Ollendorfa, w **Rogoźnie** u B. Bechera, w **Szamotułach** u W. Kruegera, w **Smiglu** u W. Cohna, w **Pile** u Juliusza Briese, w **Szubinie** u C. L. Albrechta, w **Skwierzynie** u M. Muellera, w **Trzemesznie** u W. Lachmanna, we **Witkowie** u R. A. Langiewicza, we **Wągrówcu** u J. E. Ziemera, we **Wrzesni** u Konstantego Winżewskiego, **we Wronkach** u L. Kruegera. [3351]

Patentow. pilśń asfaltowa do pokrycia dachów

z fabryki

D. Andersona & Son w Belfast, w Irlandyi.

Lekki, tani i trwały materyał do pokrycia dachów na budynki wszelkiego rodzaju, przyczém połowę budulca się oszczędza. Materyał ten wielce jest używany do kościołów i innych wielkich budowli jako podkładka pod dach łupkowy lub metalowy w celu konserwowania wiązania i utrzymania równéj temperatury.

Pilśń Bitumowa nieprzepuszczająca wody i bez odoru, do obłożenia wilgotnych ścian, do podkładki pod kobierce i tapety, do utrzymania równéj temperatury i stłumienia odgłosu.

Pilśń z włosia, nieprzewodnia, do okrycia kotłów parowych, cylindrów i rur, oszczędzająca czwartą część paliwa. Polecić ją można do ochrony przeciw mrozom przy wodociągach.

Polepszona pilśń do poszycia okrętów.

Jest w zapasie u naszego głównego ajenta pana **Hirscha Neufelda** w **Poznaniu**, przy **Tamie nr. 4,** który wskazówki używania udziela i ajentów zamawiać jest upoważnionym.

D. Anderson et Son, Belfast, w Irlandyi.

Odwołując się na powyższe ogłoszenie, gotów jestem udzielić wszelką bliższą wiadomość tak co do użytku powyższych przedmiotów, jako téż wszelkie zamówienia punktualnie wykonać i ajentów zajmiejscowych zamawiać.

HIRSCH NEUFELD.

(3693) Poznań, Tama, nr. 4.

ŁYŻWY

w rozmaitych gatunkach i rozmiarach, **przedstawki** do piecy, **podstawki** bronzowane do łopatek, szczypcy i haczyków do ognia, ang. **noże stołowe i kieszonkowe, proch, śrót i kapiszony ang.,** jako téż nowo wynalezione **maszynki do strugania jabłek,** poleca handel żelaza, machin i narzędzi rólniczych

[3691] **F. Oberfelta i Spółki.**

Ostrzygi, kawior, mincgi, łososia, wszystko świeżo odebrał i poleca

M. Zapałowski,

[3675] Ulica Wrocławska nr. 13/14.

Otworzenie restauracyi.

Z dniem 4 grudnia otwieram restauracyą; polecając się Szanownéj Publiczności, upraszam o łaskawe względy. **W. Kostrzenski.**

[3661] Poznań, ul. Wrocławska 37.

Teatr miejski Kellera. [3692]

W czwartek 5 bm. Na benefis komika p. Alberta Wysotzkiego: 1) Künstlers Erden-Wallen, czyli: Des Benefizis Lust und Leid, krotochwila z życia zdjęta w 5 obrazach; 2) Von Berlin nach Posen, czyli: Folgen eines Extrazuges, krotochwila miejscowa w 1 akcie; 3) Guten Abend Herr Fischer, czyli: Der Vampyr, krotochwila z śpiewem w 1 akcie. Sztuka porównalna do: Guten Morgen Herr Fischer.

W piątek: Die Jüdin, wielka opera w 5 aktach Holwega.

Pan Bellachini da w poniedziałek, dnia 9 bm. drugie przedstawienie w teatrze miejskim.

Przegląd miesięczny

Banku prowincyonalnego akcyjnego W. Ks. Poznańskiego.

Activa.

Pieniądz bity	319,940	tal.
Banknoty pruskie i bilety kasowe	31,940	„
Weksle	1,591,540	„
Remanenta lombardu	219,250	„
Efekta	7,620	„
Kamienica i rozmaite żądania	43,080	„
Passiva.		
Noty w obiegu będące	922,440	„
Pretensye od korespondentów	8,380	„
z 6 miesięcznem wypowiedzeniem	6,000	„
z 2 miesięcznem wypowiedzeniem	168,380	„

Poznań, dnia 30 listopada 1861.

Dyrekcya.
Hill.

Przybyli do Poznania.

Dnia 4 grudnia.

Bazar: Właściciele dóbr Łubieński z Kiączyna, Karczewski z Wyszakowa, Stablewski z Zalesia, Zakrzewski z Osieka, Radoński z żoną z Ninina.

Hotel du Nord: Właściciele dóbr Markowski z Murzynowa kościelnego, Kosmowski z Ruszkowa, Żółtowski z Ujazdu, panna Gontard z Tarnowa, dzierżawca Demel z Młodaska, proboszcz Szeydurski z Otorowa.

Hotel Paryski: Właściciele dóbr Drzeński i Węsierski z Borzejewa, Cegielski z Wódek, Lichtwald z Bednar, pani Zalewska z Podobowic, sędzia Trelewski z Wolsztyna, obywatel Kirschenstein z Kostrzyna, dr. med. Powidzki z Srody, inspektor Burghard z Polskiéjwsi, kupcy Silberstein sen. i jun. z Zaniemyśla.

Pod Czarnym Orłem: Właściciel dóbr Suchorzewski z Puszczykowa, panna Wittig z Wrocławia.

Oemiga Hotel Francuski: Właściciele dóbr Swinarski z Gołaszyna, Szeliski z Orzeszkowa, Rzyski z Krąplewa, Krzyżański z Sapowic, Waligórski z Rostworowa, rotmistrz Emmel z żoną z Stęszewa, dzierżawca Böthelt z Trzebisławek, kupcy Jänsch z Wrocławia, Lehmann z Neusalz.

Buscha hotel Rzymski: Wł. dóbr Dobrzycki z Bomblina, Zychliński z Węgierek, kupcy Manns z Berlina, Frölich z Drezna, Meyer z Wrocławia, kan. theol. Klee z Mewy.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 4 grudnia.

Żyto: na gr. 45⅙ pł., 45¼ żąd., gr.-sty. 45¼ pł., 45¼ żąd., sty.-luty 45⅓ pł., 45⅝ żąd., luty-marz. 45½ pł., 45⅔ żąd., marz.-kw. 45¾ pł., 45¾ żąd. na wiosenną odstawę 45¾ pł., 45⅝ tal. żąd. Okowita: słabo się trzymała w cenie, wyp. 6000 kwart, z beczką na gr. 17⅓—7/24—⅜, sty. 17½, luty 17⅝ pł., 17⅔ żąd., marz. 17¾, kw. 17⅝, kw.-maj 18—1/24—⅛ tal. pł.

Berlin, 3 grudnia.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 75—85 tal. wedle jakości. Żyto: w miejscu 2000 funtów 53⅛—54 na gr. i grud.-sty. 52—¼—½, sty.-luty 53—⅜, na wiosenną odstawę 52½—¾—⅞, maj-czer. 52½—¾—⅞ tal. pł. Jęczmień: wielki 34—42 tal. Owies: wyp. 1200 centnarów, w miejscu 1200 funtów 22—26, na gr. 23¾—24¼, gr.-sty. i na wiosenną odstawę 25⅛—¼ pł., maj.-czer. 25⅜ tal. żąd. Oléj rzepiowy: w miejscu 100 funtów bez beczki 12¾ żąd., na gr. i gr.-sty. 12⅝—⅔—17/48, sty.-luty 12 19/24 pł., luty-marz. 12 11/12 żąd., kw.-maj 13 1/12—⅛—1/16 pł., maj-czer. 13¼ tal. żąd. Okowita: wyp. 200,000 kwart, w miejscu 8000% Tralles bez beczki 18 13/24—⅔, z beczką na gr. i gr.-sty 18 1/24—7/12—⅝, sty.-luty 18⅝—⅞—19, luty-marz. 19⅛—¼—⅓, kw.-maj 19 5/12—½—⅝, maj-czer. 19⅔—¾—⅚ tal. pł.

Wrocław, 3 gradnia.

Na targu:	piękna sgr.	średn. sgr.	pośled. sgr.	
Pszenica biała	88—92	85	75—80	Tal.
„ żółta	87—91	84	75—80	
Żyto	60—62	58	55—57	
Jęczmień	42—44	40	36—38	
Owies	26—28	24	22—23	Sgr.
Groch	62—66	59	53—56	

Na giełdzie: Żyto: ceny nie zmienione, wyp. 1000 centnarów, na grud. i gr.-sty. 46½, sty.-luty 46¾, luty-marz. 46¾, kw.-maj 46¾—47, maj-czer. 47 tal. pł. Oléj rzepiowy: wyp. 400 centnarów, w miejscu 12⅔ żąd., na gr. 12½—7/12 pł., gr.-sty. 12⅔ żąd., sty.-luty 12¾ pł., luty-marz. 12⅝, marz. kw. i kw.-maj 13 tal. żąd. Okowita: ceny mało zmienione, w miejscu 17½, na gr., gr.-sty. i sty.-luty 17¾, luty-marz. i marz.-kw. 18, kw.-maj 18⅛ pł., 18⅛ tal. żąd.

Szczecin, 3 grudnia.

Na targu: Pszenica: węcpel 76—82. Żyto: 50—53. Jęczmień: 34—38. Owies: 24—26, Groch 50—54 tal.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 4 grudnia 1861. od tal	sg.	fn.	do tal	sg.	fn.
Pszenicy pięknéj, szfl. 16 garn.	3	2	6	3	5	—
„ średniéj „	2	25	—	2	27	—
„ ordynar. „	2	15	—	2	20	—
Żyta ciężkiego „	1	27	6	2	—	—
„ lżejszego „	1	22	6	1	25	—
Jęczmienia dużego „	1	15	—	1	18	—
„ małego „	1	11	3	1	15	—
Owsa „		24	—		27	—
Grochu do gotow. „	1	22	6	1	25	—
„ na paszę „	1	20	—	1	21	—
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—	—
Tatarki „	1	5	—	1	10	—
Perek „	—	11	—	—	13	—
Masła, garn.	2	5	—	2	20	—
Koniczyny czerw. „	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—	—	—	—
Siana, cent.	—	—	—	—	—	—
Słomy, „	—	—	—	—	—	—
Oleju cent.	—	—	—	—	—	—
Spirytusu (beczka 100 kw.)						
80% Tral. dnia 3 grudnia	17	2	6	17	7	—
dnia 2 —	17	—	—	17	5	—

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 3 grudnia.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	102
— rząd.	4½	—	102¼
— 1859	5	—	107¾
— 1856	4½	—	102⅓
— 1858	4	—	99¾
— prem. 1855	3½	—	118¾
Obligi długu skarb.	3½	—	89⅝
— Marchii	3½	—	—
Listy zast. March.	3½	—	92½
— Prus Wsch.	3½	—	87½
— — —	4	—	97½
— Pomor.	3½	—	90
— —	4	—	100⅛
— W. Ks. Pozn.	4	—	103
— — (nowe)	3½	—	98¼
— — (nowe)	4	—	95⅜
— Szląskie	3½	—	—
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	—	87
— — —	4	—	97¼
— rent. March.	4	—	98¾
— Pomor.	4	—	98¾
— W. Ks. Pozn.	4	—	97¾
— Pr. Wsch. i Zch.	4	—	99⅛
— Nadreńskie	4	—	98⅝
— Saskie	4	99⅜	—
— Szląskie	4	—	99⅜
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	48	—
— Pożycz. narod.	5	—	57⅞
— Obligi 250 fl.	4	64¼	—
Rosy. 5 poży. Stiegl.	5	86⅛	—
— 6 —	5	98¾	—
Rosy. poży. angiel.	5	99½	—
Polsk. obligi skarb.	4	—	79½
— Cert. A. 300 zł.	5	—	28½
— — B. 200 zł.	—	—	—
— Lis. z. n. w R. S.	4	—	85⅜
— Ob. cząk. 500 zł.	4	92½	—
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113⅓
Lujdory	—	—	109⅝
Złota funt. cel.	—	—	459
Srebra dito	—	—	29 21
Saskie bil. kas.	—	—	99⅛
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅞
Austr. bankn.	—	72	—
Polskie bil. bank.	—	—	85⅝
Disk. bank. od wexli.	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin.-Anhalt.	4	—	135
Berlin.-Hamb.	4	—	115
Berl.-Poczd.-Magd.	4	152½	—
Berl.-Szczecin.	4	—	123¼
Wrocł.-Freib.	4	—	112
- najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	—
Kozlo-Bogumin	4	—	30
— pierwot.	4½	—	—
— —	5	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	97½	—
Dolno-Szl. kol: pob.	4	—	—
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	47¼
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	127¼
— Lit. B.	3½	114	—
Opol-Tarnowic	4	28½	—
Starogr.-Pozn.	3½	89½	—

	%	żądano.	płacono.
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	118	—
Berl. Tow. hand.	4	78¼	—
Gdański bank priw.	4	95¼	—
Dysk. Udział komm.	4	—	87
Gota. bank. pryw.	4	—	72
Hanow. dito	4	96¼	—
Królew. dito	4	—	92¼
Lipsk. Stow. kred.	4	—	65½
Magd. bank priw.	4	—	84⅛
Pomor. bank. rycer.	4	—	84¼
Pozn. bank prow.	4	—	90½
Prusk. udz. bank.	4½	—	122¾
Szląsk. Stow. bank.	4	—	87⅛
Akcye przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	—	64
Minerwy Szląskiéj	5	16¼	—
Concordia	4	—	106½
Magd. assek. ogn.	4	—	475
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	—	99¼
—	4½	—	101½
Berl.-Hamb.	4½	—	103
— II. Em.	4½	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	95⅝	—
— Lit. C.	4½	—	101⅝
— Lit. D.	4½	—	101
Berl.-Szczecin.	4½	—	102
— II. Em.	4	—	93½
Kozlo-Bogumin.	4	85½	—
— III. Em.	4½	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	96	—
— konwen.	4	95¾	—
— — III. ser.	4	94¾	—
— — IV. ser.	5	101¼	—
Półn.-Fryd.-Wilh.	4½	—	101½
Górn.-Szl. Lit. A.	4	—	—
— Lit. B.	3½	85	—
— Lit. D.	4	94¼	—
— Lit. E.	3½	82	—
— Lit. F.	4½	100	—
Starog.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	100	—

Kurs giełdy w Wrocławiu

dnia 3 grudnia

Papiery i pieniądze.			
Dukaty	—	95¾	—
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	109½
Polskie bil. bank.	—	85½	—
Austr. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	72¼	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List. Zast.	4	—	102¼
— nowe	3½	—	97¾
— nowe	4	95⅞	—
— Listy Rent.	4	98¼	—
Szląskie Listy Zast.	3½	92¼	—
— nowe Lit. A.	4	100 5/12	—
— nowe	4	—	—
— Lit. B.	4	—	—
— Lit. C.	3½	—	—
— Listy Rent.	4	99⅛	—
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	85¾	—
— now. Emis.	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
— obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	58¼	—
Minerwy akcye	5	—	—
Szląski bank	4	87	—
— tow. assek. ogn.	4	—	—

Akcye Szląskich kolei żelaznych.	%	żądano.	płacono.
Freiburg	4	112 5/12	—
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	93⅔	—
—	4½	—	—
Głog.-Żegan.	4	—	—
Brzeg.-Niskie	4	—	—
Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	128¼	—
— Lit. B.	3½	—	—
— obl. pr. pierw.	4	94½	—
—	3½	82⅜	—
—	4½	100½	—
Opol. Tarnow.	4	—	—
Kozlo-Bogumin.	4	—	—
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—

Kurs stow. kup. w Poznaniu

dnia 4 grudnia.

Prusk. obl. skarb.	3½	—	89⅛
— poży. skarb.	4	—	—
—	4½	—	102¼
—	3½	—	—
— poży. r. 1855	3½	—	102½
Pozn. List. Zastaw.	4	—	98
— nowe	3½	—	95⅛
— nowe	4	—	—
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	4½	—	—
Polskie	4	—	97¾
Pozn. List. Rent.	4	—	93⅛
— obl. miejsk. II. Em.	4	—	101
— obl. prow.	5	—	90¾
— akc. bank. prow.	—	—	—
Star.-Pozn. ak. kol. żel	—	—	—
Górno-Szl. dito A.	—	—	88⅛
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Polskie banknoty	—	—	107¾
Najnowsza poż. pruska	5	—	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.